

Pajka, Stanisław

Henryk Syska - piewca Kurpiowszczyzny

Notatki Płockie 40/1-162, 30-34

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK SYSKA - PIEWCA KURPIOWSZCZYZNY

Z pewnością można tak nazwać Henryka Syskę. Już od ponad 40 lat po dziś dzień jest wierny temu regionowi. Wydał blisko 60 książek¹, w tym wiele z nich poświęcił swojej "małej ojczyźnie"². Oczywiście Kurpiowszczyzna nie stanowi jedynego tematu jego zainteresowań pisarskich. Sporo też uwagi poświęcił dziejom ruchu ludowego³ oraz Warmii i Mazur⁴. Jednak bodaj najwięcej miejsca w jego twórczości zajmują opisy Kurpiów, zamieszkałych po prawej stronie Narwi⁵, a więc tych, o których Ludwik Krzywicki pod koniec XIX w. napisał znamienne zdanie: "Jest to jedyny odłam spośród naszego ludu, który usiłował, że tak powiem, robić i układać własnoręcznie swoją historię"⁶.

Nie zamierzam w niniejszym artykule omawiać "całego plonu" Henryka Syski ani też jego warsztatu pisarskiego. Zainteresowani cztelnicy mogą znaleźć na ten temat, pomijając recenzje, pokaźną literaturę⁷. Również i niżej podpisany przed paru laty dokonał szczegółowej analizy drogi życia i twórczości interesującego nas pisarza.

W niniejszej refleksji chcę ograniczyć się do kilku ogólniejszych uwag, a mianowicie, czym tłumaczyć tę stałość zainteresowań Henryka Syski? Co można powiedzieć o tym niewątpliwie obfitym dorobku pisarskim? Myślę że pytania te mogą zainteresować szersze kręgi badaczy "małych ojczyzn", działaczy regionalnych itp., iż niniejszy tekst może szczególnie zainteresować czytelników "Notatek Płockich", choćby z racji bliskiego sąsiedztwa Mazowsza Płockiego z Kurpiami i wielorakich powiązań historycznych.

Formułowanie się drogi twórczej

Nie bez znaczenia jest tu sam rodowód pisarza. Wychował się w zaścianku szlacheckim - Damiętach na Goworowszczyźnie (pow. Ostrołęka), gdzie nie darzo no specjalną sympatią Kurpiów, wręcz przeciwnie mówiono o nich często krytycznie. Syskowie byli we wsi jedyną rodziną kurpiowską. Z tego powodu autor, już jako dziecko, stykał się nieraz z uszczypliwymi uwagami, które niejednokrotnie go bolały. Już po wielu latach pisarz wynurza się: "Sam jestem Kurpiem, ale dzieciństwo i wczesne lata młodzieńcze spędziłem w wiosce z tak zwanego pasa szlacheckiego. Byłem jednym z najbiedniejszych a w dodatku przybłądą, więc żyłem w stanie niemal szczególnej izolacji od swego środowiska"⁹. Ten właśnie fakt ciągłego patrzenia na rodzinę Sysków jako na Kurpiów, podkreślenia ich odmienności, musiał w jakiś sposób wyciskać ślad na psychice małego Henia. Być może, że ta właśnie swoista izolacja rozbudziła w nim pierwsze zainteresowania Kurpiami, ich historią i kulturą. Kto wie, czy to piętno nie stało się początkiem fascynacji ziemią nadnarwiańską.

Należy jednocześnie podkreślić, że tym wczesnym zainteresowaniem swoimi korzeniami, powstałymi niejako samorzutnie, przysłała w sukurs szkoła. Mówiono wówczas sporo o Kurpiach. Pisano o nich również w podręcznikach historii, np. w dwudziestu czterech obrazkach Anczyca. Wspominając tę lekturę autor pisze: "Może w tych właśnie obrazkach tkwi początek mojego zamiłowania do przeszłości pięknej ziemi nadnarwiańskiej, do jej szumiących przed wiekami borów, zwierzta dzikiego, ptactwa, grzybów, jagód i bursztynów, a nade wszystko źródło miłości do mieszkańców o kryształowych sercach, zahartowanych w boju, kochających ojcyste zagrody"¹⁰.

Proces ustawicznej edukacji pisarza, którego początek można zauważyć jeszcze w szkole podstawowej, trwa, oczywiście z różną siłą intensywności, do dnia dzisiejszego. Wystarczy sięgnąć tylko do niektórych prac autora, by się przekonać o tym, jak często odwołuje się do różnych badaczy dziejów Mazowsza, zwłaszcza Kurpiowszczyzny.

Na kartach swoich książek - by wymienić tylko niektórych - często przywołuje Jędrzeja Świąćckiego, pierwszego dziejopisarza ziemi mazowieckiej, Łukasza Kościęszę - autora pierwszego obszernego opisu Puszczy Zielonej, Hipolita Gawareckiego-wybitnego członka Płockiego Towarzystwa Naukowego, Aleksandra Połujańskiego, autora pracy "Wędrówki po guberni augustowskiej", Oskara Kolberga - twórcy podstaw etnografii i folklorystyki polskiej, Zygmunta Glogera - autora "Encyklopedii Staropolskiej", Karola Potkańskiego - zasłużonego badacza osadnictwa w Puszczy Kurpiowskiej, Ludwika Krzywickiego - autora cennej rozprawy o Kurpiach, Adama Chętnika - niestrudzonego badacza ziemi nadnarwiańskiej. W swoich książkach przywołuje nie tylko autorytety uczonych. Często również na kartach jego prac spotykamy fragmenty literatury pięknej. Cytowani są więc tacy wielcy mistrzowie pióra, jak: Maciej Sarbiewski, Franciszek Koźmian, Stanisław Trembecki, Wincenty Pol, Cyprian Kamil Norwid, Adolf Dygasiński, Henryk Sienkiewicz, Wiktor Gomulicki, Teofil Lenartowicz, Kazimierz Tetmajer, Władysław Syrokomla, Walery Przyborski, Jan Kasprowicz, Maria Konopnicka, Antoni Słonimski, Jerzy Szaniawski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Wojciech Żukrowski i wielu innych. Tytuł nie jednej swej książki zaczerpnął pisarz od wielkich mistrzów literatury polskiej. I tak: "Nad błękitną moją Narwią" - z wiersza Gomulickiego - "Moja rzeka", "Obłeciałem Kurpie-Gocie" ze strof Lenartowicza - "Coś tam o Kurpiach", "Zamodrzała puszcza świtem" z wiersza Konopnickiej - "Na kurpikach", "Na wiązance białej róży" od Sarbiewskiego z "Ody do Narwi".

Wyjątkową rolę w kreowaniu pisarstwa Henryka Syski i wyboru drogi twórczej spełnił Władysław Orkan. Już w dzieciństwie znał nazwisko autora "Listów ze wsi". W okresie okupacji przybrał nazwisko Porębski na cześć piewcy Podhala. Do chwili obecnej pozostaje pod jego urokiem. W jednym z wywiadów powiedział: "Regionalizm Podhala, który pisarz w swych dziełach opiewał, odnosiłem do Kurpiowszczyzny"¹¹. Jakże bliskie są Sysce następujące słowa wypowiedziane przed laty przez pieśniarza krainy kępy i wiecznej nędzy: "Ze wsią swą rodzoną żyję, daj jej co najlepsze z duszy swej. Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodzinną ziemią, choćbyś na końcu świata się znalazł. To tak jakbyś przecinał żyły żywota". Tę myśl można uznać właściwie za motto całej twórczości autora "W dolinie Orza". Wszystkie jego prace, zarówno te ukazujące Kurpiowszczyznę, jak i Warmię i Mazury, czy radykalne dzieje wsi, służą w gruncie rzeczy jednej sprawie: poznawaniu swoich - by użyć modnego dziś terminu - korzeni.

Nie sposób też pominąć wpływu Adama Chętnika. Zapewne prace tego niestrudzonego badacza Ponarwia odegrały dużą rolę w kształtowaniu zainteresowań pisarskich autora "Nad błękitną moją Narwią". Nie bez znaczenia był również fakt jego rodowodu. Droga samouctwa, kosztem wielu wyrzeczeń, doszedł, on pierwszy z Kurpiów, do tytułu docenta. Czyż ta droga nie mogła zaimponować młodemu człowiekowi o takich zainteresowaniach jak Henryk Syska? Niewątpliwie tak. Byli przecież obydwaj Kurpiami, wywodzili się z podobnych środowisk. Trudno przeceniać ten wpływ, ale w każdym razie autor "A w Zielonej w Myszynieckiej" wysoko cenił twórczość swego poprzednika, a zarazem krajana. Dowodem tego jest choćby ten fakt, że chciał złożyć mu jeszcze za życia książkę biograficzną. Niestety, zrządzenie losu okazało się inne. Autor "Chaty kurpiowskiej" zmarł 29 maja 1967 r., kiedy praca o nim została przekazana wydawnictwu.

Należy również podkreślić, iż wybór drogi twórczej wynikał z głębokiego zrozumienia regionalizmu. Choć trudno dokładnie uszczegółowić okres pełnej dojrzałości wejścia na tę drogę twórczości, którą pisarz kontynuuje 40 lat, ale w każdym razie zawsze zachowywał wierność dla tej idei. Nawet w latach 50-tych, kiedy patrzono podejrzliwie na tego typu twórczość, to jednak Henryk Syska jako młody, początkujący pisarz, jakby wbrew przeciwnościom, wchodził "całym pędem" w nie-modną wówczas problematykę regionalną. W tym przecież okresie w 1952 r. opublikował "Nad błękitną moją Narwią" - bodajże jedną z najlepszych swoich książek. Potem ukazało się wiele prac o Kurpiowszczyźnie m. in. "Kurpiak siedzi w lesie" (1954), "Na ziemi Kurpiów" (1954), "Dwie mile od Różana" (1955), "Obleciałem Kurpie-Gocie" (1955). Z pewnością nie łatwo było w owych czasach - jakby powiedział sam autor - szarłatniskiego pokrakiwania o regionalizmie-zajmować się opisywaniem rodzinnych miejsc ukochanych". Jednakże Syska nie zrażał się, bezustannie pisał. Co więcej, jego książki kolejno ukazywały się na półkach księgarskich. Na pewno największa w tym zasługa samego autora. Niewątpliwie pomagało mu w tym doświadczenie

działacza, dziennikarza i publicysty. Niebagatelną rolę w tym względzie spełniła również Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, najczęstszy wydawca prac Henryka Syski.

To szerokie spojrzenie na regionalizm prowadzi autora "W dolinie Orza" do wielu istotnych konkluzji. Między innymi we wstępie "Ułomek rodzinnego chleba" pisze: "Nie ma właściwie okolic i miejscowości bezbarwnych, wyciśniętych z romantyzmu i historii. Pozbawionych ludzi, co spoglądają dalej i bystrzej. Bohaterów na miarę wsi, gromady czy miasteczka, którzy razem wzięci lub też każdy z osobna rzutują na postęp środowiskowy, a tym samym i ogólnonarodowy". W innym zaś miejscu, w tejże pracy, podkreśla: "... bo nie wielkie, posagowe jednostki, ale zwykli ludzie, tworzą historię i torują drogę postępowi. Owi niepozorni bohaterowie, na miarę miasteczka, tworzą najbardziej życiodajną glebę dla rozwoju naszej kultury". Konsekwencją tego przekonania, a właściwie niejako filozofii, jest fakt, że Henryk Syska tak często na karty swoich książek wprowadza mało znanych, prostych ludzi. To właśnie szerokie rozumienie regionalizmu, widzenia wielu jego aspektów, jego miejsca we współczesnej kulturze itp. nie tylko wprowadziło Henryka Syskę na drogę twórczości regionalnej, ale jednocześnie stało się głównym motywem i osnową twórczości. Ta wierność, konsekwencja samorealizacji twórczej na jednej i tej samej drodze to zapewne swoista cecha pisarstwa Henryka Syski.

Czy dziś prawidłowo rozumie się tę właśnie ideę, którą pisarz tak konsekwentnie realizuje od ponad 40 lat? Można z pewnością w tej kwestii mieć różne poglądy. Jeśli chodzi o autora "Od Kmiotka do Zaranian" to uważa, iż w tej sprawie ciągle spotyka się wiele mętnych głosów. Między innymi na jednej z konferencji, poświęconej regionalizmowi, zapytany co sądzi o jej problematyce, odpowiedział znaną fraszką K. Brodzińskiego:

"Piotr z Pawłem w sprawach ważnych nigdy się nie godzi, Piotr nie wie o co idzie, Paweł o co chodzi"¹².

Wartość pisarstwa

Trudno o jakościową ocenę dorobku pisarza. Oczywiście są - jak zresztą w każdej twórczości - pozycje bardziej i mniej udane. Z tego faktu zdaje sobie sprawę i sam autor. W jednym z wywiadów powiedział: "Mam kilka książek, które nazwałbym matecznikami. Do nich zaliczam tytuły: "Od Kmiotka do Zaranian", "Czerwony Kasztelan", "Nad błękitną moją Narwią". Z tych książek wywiodłem wiele następnych, rozszerzając niektóre zagadnienia"¹³.

Niewątpliwie twórczość Henryka Syski zasługuje na uwagę z kilku powodów. Między innymi dlatego, że autor posiada dużą umiejętność przekazywania treści prostym i obrazowym językiem. Naświatlając fakty bywa beznamiętny, prawie, że chłodny, ale kiedy trzeba, potrafi uderzyć w inne struny-wzniosłe, odświeżające, potracające prawie o patos. Jednak wartość twórczości autora "O czarne wody Narwi" wyraża się nie tyle formą przekazu, ale przede wszystkim opisywaną proble-

matką. Już od wielu lat do dziś konsekwentnie i wier- nie utrwała na kartach swoich książek historię - tę bar- dziej odległą i bliższą KUPIOWSZCZYNIE zwłaszcza Pu- szczy Zielonej. Zapewne pisarstwo to jest swoistym fe- nomenem, jedynym bodajże w kraju, w sensie skali popularyzowania wiedzy o mieszkańcach znad Narwi. Syska konsekwentnie dąży do celu, oczywiście na mia- rę własnych możliwości, a mianowicie chce ocalić od zapomnienia ich historię i kulturę.

Można powiedzieć, że główną osnową twórczości jest odpowiedź na pytanie sprzed stukilkudziesięciu la- ty, postanowione przez mało znanego poetę nadbużań- skiego Michała Morzkowskiego w popularnym wierszy- ku zaczynającym się od słów:

*"Panie bracie
Czy też znacie
Kurpi ród?
Niskie chaty
Lecz za kątą
Czerstwy lud".*

Niewątpliwie pisarz spod Ostrołęki jest zauroczony historią regionalną. W jednej z książek powie wręcz: "...aby każda miejscowość, każda okolica dopracowała się swego miejscowego Kolberga"¹⁴. Nie oznacza to jednak bezwolnego poddania się "urokom przeszłości". Pisarz ma pełną świadomość przemożnego wpływu teraźniejszości. Na kartach "Scalonego pogranicza" wyrazi tę myśl następująco:

"Tradycyjny folklor, uwidoczniiony ubiorem, obyczaj- ami, obrzędami gminnymi, o pomysłowych gadkach i gwarze ludowej od dawna już zanikł i obecnie uszczuplił swój stan posiadania z szybkością przyśpieszoną". Nie ma na to rady, kto dosiędzie motoru, nie wymieni go dobrowolnie na rower, kto wyszedł z pasiastych po- rtek i sukiennego kaftana, będzie już stałym nabywcą elany czy innych tkanin zastępczych".

Jak widać, Henryk Syska fascynuje się historią, ale jednocześnie rozumie, że człowiek współczesny uwik- lany jest w teraźniejszości oddycha głównie jej powie- trzem. Wprawdzie pisarz obraca się przede wszystkim w przeszłości, jednak nie stroni od współczesności. Na kartach swoich książek nawiązuje do teraźniejszości. Na przykład monografię "Nad błękitną moją Narwią" - doprowadził dosłownie niemal do ostatnich dni. W ostatnim rozdziale mówi o nowym, rodzącym się życiu w Puszczy Kurpiowskiej.

Syska nie stroni od osobistej nuty wspomnień. Ten wątek można znaleźć w wielu jego książkach. Pełniej- sze wyznania z osobistego życia, swoje doświadcze- nia, ukazał w wielu pracach: "Dwie mile od Różana" (1955) i "Skrzypią wrota" (1974). Choć z pewnością nie są to powieści autobiograficzne, w ścisłym tego słowa znaczeniu, jednakże w dużej mierze odsłaniają one drogę życia pisarza. I tak w pierwszej z wymienionych prac ukazuje swoją wieś rodzinną, najbliższe jej okoli- ce, lata szkolne, towarzyszy swoich zabaw i niedoli. Osobliwe znaczenie dla rozpoznania losów życiowych autora i samopoznania chłopskiego inteligenta w pier- wszym pokoleniu - ma książka "Skrzypią wrota". Sta- nowi ona uzupełnienie, niejako dalszy ciąg "Dwóch mil

od Różana", ale nie tylko. Z jej bowiem kart dowiadu- jemy się o kolejnych etapach drogi życia i twórczości pisarza spod Ostrołęki. Jednocześnie poznajemy całą galerię typów ludzkich, różnych sytuacji, atmosferę po- wojennych lat itp. Można powiedzieć najlapidarniej, że "Skrzypią wrota" - to nie tylko poważny przyczynek do biografii autora "O czarne wody Narwi", ale swoisty do- kument awansu "pokolenia Syski", z jednoczesnym ukazaniem wielu zawilości, na które napotykało owo pokolenie.

Z pewnością Syska, jako wieloletni działacz, czło- wiek niezwykle czynny, ma wiele jeszcze do powiedze- nia. Niezwykle ciekawą w interesującym nas tu nurcie twórczości jest przygotowywana do druku powieść pt. "O szyby deszcz dzwoni". Na jednej z kart autor pisze m. in. "Nie podobna uleczyć choroby toczącej społec-zeństwo, o ile się o niej otwarcie nie mówi. Czas już chyba najwyższy by sięgnąć po stanowcze wypowiedzi o zjawiskach niewiele znaczącymi słowami - błędów i wypaczeń. I pora wreszcie, by pewne na świeczniku ży- cia państwowego wyniesione osobistości odpowiedzial- ne za październikową stęchłą przedstawić polskie- mu czytelnikowi, bez uświęcających politycznie ma- lowanek". Jak można przypuszczać - autor chce podjąć "rozrachunku" z trudnymi latami 50-tych. Znając bez- pośrednio Syski, można powiedzieć, iż książka "O szyby deszcz dzwoni" będzie miała szczególne znacze- nie w jego nurcie twórczości autobiograficznej.

Zasługuje również na podkreślenie fakt, że z inte- resującej nas twórczości wyraźnie można odczytać linię ideową jej autora. Syska pisze z pasją, zaangażowa- niem, ale jednocześnie potrafi patrzeć obiektywnie, nie jest stronniczy w swoich osądach. Oto np. na wielu kar- tach swoich książek pokazuje rolę kleru w sprawowaniu "rządu nad duszami ludu". Przy czym zawsze swoje wywody opiera na faktach, co znalazło dobitny wyraz głównie w takich pracach jak "Od Kmiotka do Zaranian", "Przez walkę do zwycięstwa", "Chłop śmie mówić". Oczywiście pisarz nie zapomina o wielu postępowych kartach w dziejach duchowieństwa polskiego. Między innymi mówi z uznaniem o Ściegiennym, Staszicu, Brzózce, Skierkowskim, Wystouchu, Zalewskim, Go- ścickim. Z szacunkiem wspomina ks. Lubińskiego, wi- kariusza z Goworowa, który zginął w Powstaniu Sty- czniowym. Ciepło i serdecznie pisze o ostatnich dniach życia arcybiskupa i ordynariusza diecezji płockiej - An- toniego Nowowiejskiego, zamordowanego w Działdo- wie.

Niewątpliwie pisarstwo autora "O czarne wody Na- rwi" stanowi poważne źródło wiedzy o kulturze ludowej, o jej różnych elementach, a przede wszystkim o prze- szłości opisywanych terenów. Pozostaje oczywiście py- tanie, do jakiego stopnia ta twórczość jest adekwatna do obrazu historii wypracowanego przez profesjona- listów? Na ile może ta powieściowa wizja historyczna uczyć dziejów ojczystych o opisywanych obszarach? Nie wnikając w tym miejscu w zbyt szczególną odpowiedź na to pytanie stwierdźmy tylko tyle, że nie sposób poznać historii ziemi nadnarwiańskiej z pomi- nięciem takich książek, jak: "Nad błękitną moją Na-

rwia", "A w Zielonej w Myszyniekiej", "Na ziemi Kurpiów", "Obleciałem Kurpie-Gocie", "W dolinie Orza". Ma niewątpliwie rację Krystyna Chludzińska, pisząc: "Nie wiem, jak krytycy literaccy oraz historycy literatury oceniają pisarstwo pracowitego Henryka. Ale jestem pewna, że dla wielu pokoleń, książki Syski będą bogatym źródłem wiedzy o dziejach i kulturze kilku regionów Polski - Mazowsza, Podlasia, Warmii i Mazur. I że te książki będą nie tylko uczyły, ale wzruszały. Tyle bowiem jest w nich przywiązania do rodzinnej ziemi, tyle ciepła."¹⁵. I nawet gdyby twórczość Syski - przeplatana często anegdotą - ubarwiała nieco rzeczywistość, to czy mamy prawo z tego powodu czynić zarzut pisarzo- wi? Czy literatura ma spełniać te rygory i kanony, które obowiązują w opisach naukowych?

Cokolwiek by nie powiedzieć, to interesująca nas tu twórczość dobrze pełni misję popularyzowania wiedzy historycznej o opisywanych obszarach, a szczególnie o Kurpiach. I w tym tkwi bodajże największa wartość pisarstwa autora "O czarne wody Narwi". Ten aspekt w pełni docenili historycy. Oto w 1978 r. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego przyznał Henrykowi Sysce nagrodę I stopnia za wybitne osiągnięcia w popularyzowaniu wiedzy o przeszłości. Wielce znaczącym wyrazem oceny twórczości pisarza spod Ostrołęki jest przyznanie mu w 1983 r. przez Kapitułę Dorocznego Konkursu im. Zygmunta Glogera, nagrody II stopnia za szczególne zasługi w ochronie dóbr kultury staropolskiej i ludowej. Aleksander Gieysztor, były prezes PAN, tak uzasadnił to zaszczytne wyróżnienie "...pisarz i działacz ruchu ludowego jest twórcą, którego widnokrąg obejmuje Mazowsze północno-wschodnie po to, aby stamtąd brać wiedzę o ludziach i o Polsce, by to, co działo się i dzieje nad Narwią i Orzycem uczynić czytelnym nad Wisłą i Odrą"¹⁶. O randze merytorycznej tego wyróżnienia najwymowniej świadczy fakt, iż do konkursu zgłoszono 49 kandydatów, wśród nich było kilkunastu profesorów, np. Józef Burszta, Janusz Tazbir, Bohdan Baranowski, Roman Reinfuss, Henryk Barycz, Włodzimierz Szafrński¹⁷. Wśród wyróżnionych - i to wysoko, bo nagrodą II stopnia, znalazł się Henryk Syska.

Twórczość autora "Dwie mile od Różana" można - rzecz jasna - różnie oceniać. Trudno w tym względzie o jednoznaczne osądy. Ich kierunek mogą wyznaczać różne czynniki, jak osobiste zainteresowania, widzenie roli literatury, postawy światopoglądowe itp. Można np. twierdzić, że jest to twórczość nastawiona na wąski krąg odbiorców, o szczególnych zainteresowaniach. Istotnie, książki Syski nie mogą konkurować z książką masową. Jednakże co by nie powiedzieć, to nie sposób nie dostrzec, iż pisarstwo regionalne w swoim wymiarze jest równie pożyteczne i potrzebne jak i wielka literatura. Choćby z tej racji że, każdy na ogół zakątek naszej ziemi miał swoich piewców. Bez ich dorobku byłoby o wiele uboższe w pamięć historyczną nie tylko

poszczególne regiony, ale i historia ogólnonarodowa. Zrozumieć dzieje ojczyzny można tylko wtedy, jeśli pozna się swoje korzenie. Patrząc z tego punktu widzenia, to należy jednoznacznie stwierdzić, że twórczość autora "Nad błękitną moją Narwią" ma ogromne znaczenie kulturoznawcze.

Słusznie zauważa Kazimierz Koźniewski, pisząc "Henryk Syska od ćwierćwiecza jest niemal klasycznym, niemal wzorcowym reprezentantem podstawowej, ważnej kultury powiatowej, regionalnej. Wydał już kilkadziesiąt książek i książeczek o północnym Mazowszu, o Kurpiach i Mazurach.

Tego rodzaju pisarzy, kultura nasza ma o wiele za mało. Od działalności pisarskiej Henryka Syski i innych podobnych mu pisarzy, tak wiele zależy w naszej kulturze"¹⁸.

Kończąc warto tylko podkreślić, że autor "W dolinie Orza" nie zdradza ciągłotek do wielkiej literatury, ani kompleksu niższości z powodu wierności problematyce regionalnej. W jednym z wywiadów oświadczył wręcz: "Czuję się pisarzem prowincji"¹⁹. Co więcej, chce dalej kontynuować ten typ pisarstwa. Sam przyznaje: "...jest przede mną jeszcze spory obszar nie uprawionej pracy pisarskiej"²⁰. Możemy więc oczekiwać nowych książek o stronach nadnarwiańskich. I z pewnością znając pracowitość pisarza, gruntowną znajomość zagadnień regionalnych i umiłowanie "własnego domostwa", dobrze opanowany i zorganizowany warsztat pracy pisarskiej, powstanie jeszcze nie jedna książka poświęcona ziemi nadnarwiańskiej. Plany twórcze są tym bardziej realne, iż autor "Nad błękitną moją Narwią" - jest pełen optymizmu. W jednym z udzielonych wywiadów powiedział: "Jak dotąd nie daję się wysadzić ze strzemion. Zapas prochu w prochownicy będzie mi jeszcze długo potrzebny"²¹.

Przekonanie takie jest tym bardziej zasadne, iż Syska dostrzega wiele tematów czekających na swój opis. W jednej ze swoich ostatnich prac stwierdza: "Nie wszystko jeszcze zastygło na wargach ciągłości dziejowej, wiele rozproszonych po zagranicy złotych opłków swojszczyzny oczekuje wytrwałych poszukiwaczy"²².

Aczkolwiek poczyniona tu prezentacja nie jest wyczerpująca, tym niemniej jednak prowadzi do jednej ważnej konkluzji, a mianowicie, iż tacy pisarze jak Henryk Syska są dziś bardzo potrzebni w Polsce. Chciałoby się powiedzieć wręcz, że dobrze byłoby, aby każdy region ziemi ojczystej miał takiego pisarza - jak mają Kurpie. Tego rodzaju pisarstwo pomaga bowiem w znaczącym stopniu w odnajdywaniu nici własnych korzeni, w rozpoznaniu "najbliższej historii". Ten właśnie kierunek myślenia staje się dziś coraz bardziej powszechny. Przecież obecnie coraz częściej pisze się i mówi o Europie nie jako o federacji państw, ale o wspólnocie regionów czy "małych ojczyzn".

- ¹ Szczegółową bibliografię prac omawianego autora zawiera opracowanie E. Zielińskiej, H. Syska. *Poradnik bibliograficzny*. Ostrołęka 1985 (uwzględniono 114 pozycji).
- ² Np. *Nad błękitną moją Narwią*. Warszawa 1952 (wyd. II w 1953), *Od Pułtuska do Myszyńca*. Warszawa 1954, *Kurpik siedzi w lasie*. Warszawa 1954, *Na ziemi Kurpiów*. Warszawa 1954, *Obieciałem Kurpie-Gocie*. Warszawa 1955, *A w Zielonej w Myszynieckiej*. Warszawa 1956, Adam Chętnik. *Działacz, pisarz, badacz Kurpiowszczyzny*. Warszawa 1969, *Zamodrzala puszcza światem*. Warszawa 1980.
- ³ Np. *Od Kmiotka do Zarania. Z historii prasy ludowej*. Warszawa 1949. *Przez walkę do zwycięstwa. Szkice publicystyczne z przeszłości ruchu ludowego*. Warszawa 1949. Tomasz Nocznicki - *radyczny działacz chłopski*. Warszawa 1949.
- ⁴ Np. *Mgły nad Wigrami*. Warszawa 1954, *Mazurskie spotkania*. Warszawa 1965, *Sosny mazurskiej cień*. Warszawa 1967. *Mazurski generał*. Olsztyn 1971, *Rozmaitości znad Łyny*. Warszawa 1978.
- ⁵ Por. przypis 2.
- ⁶ L. Krzywicki [w:] *Artykuły i rozprawy*. Warszawa 1962, t. 6, s. 511.
- ⁷ Np. A. Dobroński, *Twórczość Syski a rzeczywistość historyczna*, "Zeszyt Naukowy" OTN 1987, W. Woźniak, *Gawęda o twórczości Henryka Syski*, "Zeszyt Naukowy" OTN 1987.
- ⁸ S. Pajka, *Koleinami życia i twórczości Henryka Syski*. Ostrołęka 1985.
- ⁹ Cyt. wg powieści "O szyby deszcz dzwoni" (maszynopis)
- ¹⁰ H. Syska, *Dwie mile od Różana*. op. cit.
- ¹¹ Z. Glabas, *Pisarz Kurpiowszczyzny*, "Nasza Wieś" 1976, nr 19.
- ¹² J. Mickiewicz, *Regionalizm na cenzurowanym*, "Warmia i Mazury" 1974, nr. 11.
- ¹³ J. Mickiewicz, *Sylwetki naszych twórców*, "Warmia i Mazury" 1973, nr 4.
- ¹⁴ H. Syska, *Scalone pogranicze*, op. cit., s. 15.
- ¹⁵ K. Chłudzińska, *Ułamki rodzinnego chleba*, "Plon" 1973, nr 10.
- ¹⁶ A. Gieysztor, *W trosce o kulturę Polski i regionu*, "Kontakty" 1984, nr 1.
- ¹⁷ Pełna lista osób zgłoszonych do nagrody została podana w numerze 1 "Kontaktów" z 1984 roku.
- ¹⁸ K. Koźniewski, *Mazurski generał*, "Polityka" 1971, nr 25.
- ¹⁹ H. Maziejuk, *Pisarz wierny regionowi*, "Gazeta Chłopska" z 12 VII 1964.
- ²⁰ Z relacji ustnej H. Syski.
- ²¹ S. Pajka, *Trwać w ślodle*, "Tygodnik Kulturalny" 1984, nr 16.
- ²² H. Syska, *Przez Puszcze Zieloną. Kurpiowszczyzna Północna w piśmiennictwie* (w druku).